

**Jan Engelgard**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Korespondencja Tadeusza Bieleckiego z gen. Kazimierzem Sosnkowskim i Jadwigą Sosnkowską w latach 1953–1962**

W bardzo bogatej kolekcji dokumentów Tadeusza Bieleckiego (1901–1982), prezesa Stronnictwa Narodowego na emigracji, zgromadzonych w opracowywanym obecnie Archiwum Stronnictwa Narodowego na emigracji, na uwagę zasługuje jego korespondencja. Obejmuje ona kilka tysięcy pozycji. Znajdują się w tym zbiorze listy od i do działaczy Stronnictwa Narodowego na całym świecie, a także listy od i do polityków innych ugrupowań oraz ważnych osobistości polskiego życia na emigracji. Jest to bardzo ważne źródło informacji, pozwalające wnikać do wnętrza emigracyjnego świata politycznego. W wielu listach, obok czysto kurtuazyjnych fragmentów, znajdują się cenne informacje na temat poglądów politycznych, charakterów oraz działań dużej części emigracyjnego establishmentu.

Jednym z najbardziej ciekawych i znaczących źródeł jest korespondencja Tadeusza Bieleckiego z gen. Kazimierzem Sosnkowskim (1885–1969) oraz z jego żoną Jadwigą Sosnkowską z d. Żukowską (1901–1993). Kazimierz Sosnkowski był jedną z centralnych postaci emigracyjnego życia politycznego, przez wiele lat należał do grona najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, wspólnie z nim był więziony w Magdeburgu (1917–1918), po 1926 roku znalazł się jednak na bocznym torze. W czasie II wojny światowej, w latach 1943–1944, pełnił funkcję Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Stał się symbolem protestu przeciwko polityce Zachodu wobec Polski, w tym postanowieniami konferencji w Jałcie. Złożył dymisję z funkcji Naczelnego Wodza

pod naciskiem władz brytyjskich. Od 1946 roku aż do śmierci mieszkał w małej miejscowości Arundel w Kanadzie (prowincja Quebec).

Jego bliska współpraca ze Stronnictwem Narodowym datowała się od 1941 roku, kiedy zarówno Sosnkowski, jak i Tadeusz Bielecki zaczęli kontestować politykę gen. Władysława Sikorskiego. Sosnkowski cieszył się dużą popularnością nawet w kręgach radykalnie narodowych (m.in. Adama Doboszyńskiego, Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego, w skład którego wchodziłi też politycy przedwojennego ONR obu odłamów – ABC i „Falangi”)<sup>1</sup>. W tej współpracy i wzajemnej sympatii nie przeszkadzał fakt, że Sosnkowski był piłsudczykiem. Uważano, że jego poglądy, jak i postawa po 1926 roku sprawiają, że nie można go zaliczyć do „sanacji”, którą oceniano bardzo krytycznie. Współpraca Bieleckiego z Sosnkowskim była kontynuowana także po wojnie. Oba polityków łączyła taka sama ocena sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, tzn. sprzeciw wobec Jałty, polityki Stanisława Mikołajczyka, brak zgody na rewizję granicy wschodniej. Po śmierci prezydenta Władysława Raczkiewicza (6 czerwca 1947), prezydentem RP na wychodźstwie został August Zaleski (1883–1972), mimo że następcą Raczkiewicza miał być zasłużony działacz PPS Tomasz Arciszewski (1877–1955), od 1944 premier rządu londyńskiego, w którym udział brało także Stronnictwo Narodowe.

Prezydentura Zaleskiego budziła od samego początku wiele kontrowersji, z czasem także sprzeciwu. Niejako w opozycji do niego oraz obozu skupionego wokół Stanisława Mikołajczyka powstała w 1949 roku Rada Polityczna, w skład której wchodziły początkowo: Stronnictwo Narodowe, PPS, PSL „Odłam Jedności Narodowej” oraz Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”. Przewodniczącym Rady został Tomasz Arciszewski (PPS), wiceprzewodniczącymi Tymon Terlecki (NiD), Zygmunt Berezowski (SN), Kazimierz Bagiński (PSL „Odłam Jedności Narodowej”), sekretarzem Antoni Dargas (SN), zaś zastępcą sekretarza Waław Zagórski (PPS). Ponadto polityk SN Jerzy Zdziechowski kierował Wydziałem Wykonawczym Rady. Wobec zbliżania się końca kadencji prezydentury Augusta Zaleskiego ugrupowania

---

<sup>1</sup> Na ten temat obszernie: Krzysztof Kaczmarski, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, IPN – Oddział Rzeszów, Rzeszów 2014. Píše o tym także Zygmunt Przetakiewicz, działacz „Falangi” w: *Od ONR-u do PAX-u*, Wyd. Książka Polska, Warszawa 1994.

skupione w Radzie Politycznej postanowiły dokonać konsolidacji całej emigracji, czyli doprowadzić do jej zjednoczenia.

Gen. Kazimierz Sosnkowski był od samego początku zwolennikiem tej akcji, współdziałając przy jej realizacji głównie z Tadeuszem Bieleckim i Stronnictwem Narodowym<sup>2</sup>. Odzwierciedleniem tej współpracy jest właśnie korespondencja między obu politykami. Publikujemy poniżej list gen. Sosnkowskiego do Tadeusza Bieleckiego z 16 listopada 1953 roku oraz dwa listy Tadeusza Bieleckiego do generała: z 10 sierpnia 1955 roku i 26 lipca 1959 roku. Wszystkie dotyczą problemów związanych z powstaniem i działalnością, powołanej po podpisaniu przez ugrupowania polityczne Aktu Zjednoczenia w dniu 14 marca 1954 roku, Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (od 1962 roku Rady Jedności Narodowej). Na jej czele do roku 1972 stał Tadeusz Bielecki.

Z cytowanych listów wyłania się obraz totalnego skłócenia i rozdrobnienia politycznego emigracji. Na plan pierwszy wysuwał się konflikt pomiędzy tzw. jałtańczykami (zwolennicy uznania postanowień konferencji w Jałcie) i ich przeciwnikami. Następnym polem konfliktu był stosunek poszczególnych partii i grup politycznych do prezydenta Augusta Zaleskiego (czyli do tzw. „Zamku”), wreszcie drażliwa kwestia zależności finansowej od ośrodków zewnętrznych, w tym głównie od USA i powołanego przez to państwo w 1949 roku Komitetu Wolnej Europy. Od samego początku procesu zjednoczenia jedną z kości niezgody była nieufność ugrupowań centrowo-lewicowych do samego gen. Kazimierza Sosnkowskiego, któremu zarzucano ścisły sojusz ze Stronnictwem Narodowym, co w dużej części było prawdą, oraz zaproponowane w czerwcu 1953 roku przez generała parytety dla poszczególnych partii i środowisk w dokumencie zatytułowanym „Skład Rady Jedności Narodowej”<sup>3</sup>. Sosnkowski starał się zaspokoić apetyty partii tradycyjnych, takich jak SN, PPS (po 10 miejsc), ale już dla odłamu PSL i dla Stronnictwa Pracy przewidział tylko pięć miejsc, podczas gdy dla ponadpartyjnego Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” aż 10. To od początku budziło emocje i spory. Sprawa co jakiś czas wpływała w kolejnych latach.

Po 1956 roku doszły do tego ostre spory na temat oceny sytuacji w Polsce po przełomie październikowym. Część polityków skupionych

---

<sup>2</sup> Na ten temat obszernie: Tadeusz Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2017.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 298–299.

w TRJN uznała, że działalność emigracyjna traci sens i trzeba „doga-  
dać” się z Krajem. Jeszcze jednym rozsadnikiem kruchej jedności była  
niechęć ideologiczna środowisk liberalnych i lewicowych do SN, cho-  
dzi tu zwłaszcza o część PPS, PSL i Stronnictwo Demokratyczne. Partie  
te uznawały SN za „reakcyjne”, tak samo traktowano gen. Kazimierza  
Sosnkowskiego. Z treści listów wyłania się także obraz samego gen. So-  
snkowskiego, jako człowieka, który ma coraz mniej cierpliwości i czę-  
sto zastanawia się czy jego aktywność ma sens. Dużą przeszkodą był też  
fakt, że Sosnkowski mieszkał w Kanadzie, z dala od głównych ośrodków  
emigracji polskiej, i niechętnie opuszczał swoją farmę w Arundel.

Dodajmy, że spuściznę Tadeusza Bieleckiego wykorzystał częściowo  
krakowski historyk Stanisław Kilian, który miał ograniczony dostęp do  
Archiwum Stronnictwa Narodowego w końcu lat 90. XX wieku<sup>4</sup>.

Na koniec prezentacji korespondencji pomiędzy Kazimierzem Sosn-  
kowskim i Tadeuszem Bieleckim publikujemy list Jadwigi Sosnkowskiej  
do Tadeusza Bieleckiego (napisany odręcznie) i jego odpowiedź (oba li-  
sty są z 1962 roku). Małżonka Sosnkowskiego zwraca się do Prezesa  
SN z prośbą o jego ustosunkowanie się do artykułu działacza SN i zna-  
nego literata Jana Bielatowicza, który na łamach londyńskich „Wiado-  
mości”, pisma wydawanego przez Mieczysława Grydzewskiego, pisząc  
o Powstaniu Warszawskim – odniósł się do roli, jaką gen. Sosnkowski  
odegrał w podejmowaniu decyzji o jego wybuchu. Według Jadwigi So-  
snkowskiej tekst Bielatowicza jest nieprzychylny wobec jej męża i pyta  
Bieleckiego – czy to jest tylko jego stanowisko, czy też całego Stronnic-  
twa Narodowego.

Publikując listy, zachowaliśmy ich oryginalną pisownię.

**Jan Engelgard**

---

<sup>4</sup> Stanisław Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Wydawnictwo  
Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000 oraz ostatnio idem, *Endecja na uchodź-  
stwie. Myśl polityczna Stronnictwa Narodowego w latach 1945–1990*, Wydawnictwo  
Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021.

## **List gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Tadeusza Bieleckiego z 16 listopada 1953 roku**

Wielce Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

Dziękuję za list z dnia 5-go listopada i za dołączone ciekawe materiały. Każde odezwanie się Pana Prezesa sprawia mi prawdziwą radość, a uczucia, jakie żywię dla Niego, są zawsze niezmiennie.

Przeczytałem bardzo uważnie argumentację co do potrzeby mego rychłego przyjazdu. Nie wyrzekałem się go nigdy i gdyby to odemnie tylko zależało, byłbym już w Londynie, pomimo wszelkie wątpliwości, czy sytuacja należycie dojrzała. Niestety jednak, od strony technicznej nie posiadam możliwości takich, któreby mi pozwalały na przemierzanie oceanu tam i zpowrotem w czasie dowolnym. Warunki moje tak się dzisiaj układają, że nie jestem w stanie zorganizować swej trzeciej podróży do Anglii wcześniej, aniżeli w drugiej połowie grudnia.

Pod względem politycznym wydaje mi się, że celowość i użyteczność tej podróży wymaga, aby został uprzednio wdrożony w życie plan, przyjęty zgodnie przez obie delegacje w lipcu, na ostatnim posiedzeniu wspólnym. Nie chodziłoby mi nawet o powszechność paraf<sup>5</sup>. Nawiasem mówiąc, dlaczego P.P.S. odmówiła parafowania, przecież forma ta była obmyślona ku jej wygodzie, w uwzględnianiu jej pozycji szczególnej. Ale, ostatecznie, publiczna deklaracja akceptacji tekstów może zastąpić parafę. Pisząc to i pamiętając o manewrach niektórych stronnictw i ugrupowań Rady Narodowej, mam oczywiście na myśli akceptację niedwuznaczną i pozbawioną, ukrytych lepiej lub gorzej zastrzeżeń. Wstrzeźliwość grupek p. Pragiera<sup>6</sup> i p. Mackiewicza<sup>7</sup> możnaby z łatwością przeboleć.

---

<sup>5</sup> W grudniu 1952 roku gen. Kazimierz Sosnkowski przywiózł ze sobą z Kanady do Londynu dokument prezydujący w 12 punktach zasady zjednoczenia. Następnie powstał dokument opracowany przez Zespół złożony z działaczy Polonii amerykańskiej, który zawierał zasady zjednoczenia ujęte w siedmiu punktach. Dyskusja wokół tych dokumentów trwała przez cały rok 1953.

<sup>6</sup> Adam Pragier (1886–1976), działacz PPS, zwolennik prezydentury Augusta Zaleskiego, w roku 1953 zajmował stanowisko krytyczne wobec prób zjednoczenia emigracji pod przywództwem Kazimierza Sosnkowskiego. Atakowany m.in. przez Tadeusza Katelbacha, zwolennika Sosnkowskiego, za przynależność do masonerii (Loża „Kopernik”).

<sup>7</sup> Stanisław Cat-Mackiewicz (1896–1966), dziennikarz i pisarz polityczny z Wilna, wydawca „Słowa”. Na emigracji związany z „Zamkiem”, przeciwnik zjednoczenia pod przywództwem Sosnkowskiego. Mianowany przez Augusta Zaleskiego premierem rządu emigracyjnego (lata 1954–1955). W 1956 roku powrócił do Polski.

Za rzecz główną uważałem i uważam uruchomienie przewidzianych w planie rokowań merytorycznych na temat dwóch punktów, w lipcu odłożonych. Jakżeż można bowiem bez obustronnych rozmów zdać sobie sprawę, czy istnieją szansę załatwienia punktu 5-go, do którego przywiązuję zasadniczą wagę, jako kandydat na następcę<sup>8</sup>? Nie sądzę, aby sprawę, objętą tym punktem, dało się wyminąć, jak to sugeruje Drogi Pan Prezes, a tembardziej w żadnym wypadku obecność moja w Londynie nie mogłaby się do podobnego wyminięcia przyczynić<sup>9</sup>. W listach Pana Prezesa Zdziechowskiego mogę wyczytać jakby oczekiwanie, że, będąc w Londynie, spowoduję rozstrzygnięcie spornego zagadnienia jałtańczyków na rzecz stanowiska Rady Politycznej. Jeśli to wyczucie moje jest zgodne z rzeczywistością, to skorzystać pragnę z okazji, by raz jeszcze powtórzyć, że bez gwarancji rzeczowych, zabezpieczających przed objęciem wiadomych kilku postaci ramami zjednoczenia, nie mógłbym ani utrzymać swej kandydatury na następcę, ani tembardziej objąć urzędu Prezydenta. Chodzi więc o to aby znaleźć sformułowanie, zbliżające w granicach dostępnych obydwu poglądy. Jednak samej zasady wyrzecbym się nie mógł.

Niechcąc przedłużać mego listu, nie będę tutaj przytaczał pewnych faktów z czasów wojny, aniteż nie będę powracał do argumentów, związanych z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Natomiast przy najbliższej okazji opowiem Drogiemu Panu Prezesowi na tle materji punktu 5-go o doświadczeniach moich, poczynionych z Prezydentem Raczkiewiczem i, last but not least, z naszymi socjalistami.

Wysunięcie w obecnej fazie akcji zjednoczeniowej zagadnienia „prezydenckiego” (przez P.P.S. w pierwszym rządzie) uważam za błąd taktyczny, którego skutki prawdopodobnie ujawnią się w niedługim czasie. Żałować doprawdy należy, że naruszone zostały zasady postępowania

---

<sup>8</sup> Kazimierz Sosnkowski był przewidywany jako następcą Augusta Zaleskiego na stanowisku Prezydent RP.

<sup>9</sup> Chodzi o pkt. 5 zasad zjednoczenia, w którym stwierdzano, że nie do przyjęcia jest zaangażowanie działaczy emigracyjnych w „akcje agenturalne podejmowane za inspiracją obcych czynników” oraz „korzystanie z obcych funduszków”. Chodziło konkretnie o fakt korzystania przez wielu polityków polskich z dotacji Komitetu Wolnej Europy, instytucji powstałej w 1949 roku i kontrolowanej przez CIA. W tym czasie, czyli w 1953 r., wybuchła już tzw. afera Bergu. Ujawniono, że PPS i SN korzystały z finansowego wsparcia amerykańskiego w zmian za usługi wywiadowcze. Sprawa była bardzo niewygodna dla Tadeusza Bieleckiego, bo jego wprost oskarżano o narażanie ludzi wysyłanych do Kraju i defraudację.

– zgodnie stosowane dotychczas, a które, jak sędzę zabezpieczały pełny polityczny efekt. Parafowanie uzgodnionych kompletnych tekstów, przy równoczesnym uruchomieniu opinii publicznej, postawiłoby „Zamek” w położenie, gdzie była możliwa jedna tylko decyzja i jedyne wyjście. Była to droga bodaj niewątpliwa, a w każdym razie o wiele skuteczniejsza, aniżeli metoda werbalnych nacisków, które, jak doświadczenie uczy, wyniku nie dają, natomiast grają na rękę przeciwnikom zjednoczenia po stronie rządowej, zaś w opinii publicznej wywołują skutki, odwrotne chyba od zamierzonych.

Uważam za bardzo prawdopodobne, że obecnie cztery wiadome stronnictwa i ugrupowania Rady Narodowej pospieszą się z publiczną akceptacją uzgodnionej już części aktów, tym razem naprawdę bez zastrzeżeń co do ich treści, oraz, że przeniosą one punkt ciężkości rozgrywki na sprawę osoby Prezydenta. Podobny rozwój sytuacji postawiłby mnie w niezmiernie ciężkie położenie, zwłaszcza jeśliby rokowania co do dwóch pozostałych punktów nie były szybko uruchomione, i to z perspektywą, pomyślnego ich załatwienia. Inaczej bowiem żywiłbym obawę, że znajdę się w Londynie w sytuacji człowieka, który zjeżdża z bagażem, zaopatrzonym w napis, górujący nad wszystkimi innymi: „ôte-toi que je m’y mette”<sup>10</sup>.

Dziękuję serdecznie Drogiemu Panu Prezesowi za pamięć o mojej rodzinie. Żona moja przesyła wyrazy pamięci i najlepsze pozdrowienia.

16-go listopada, 1953.

Arundel R.R.2. P.Q  
Canada

Zechce Pan Prezes przyjąć mocny uścisk dłoni wraz z zapewnieniami szczerzej przyjaźni i wysokiego poważania.

Kazimierz Sosnkowski

---

<sup>10</sup> Francuskie powiedzenie mówiące o ludziach, którzy chcą bezprawnie zająć miejsce drugiego z pobudek wyłącznie ambicjonalnych. Aluzja do sytuacji z prezydentem Zaleskim, któremu kończyła się kadencja. Zwolennicy Sosnkowskiego zabiegali o to, że wyznaczył on jako swojego następcę właśnie Sosnkowskiego, po to, żeby uniknąć sporów konstytucyjnych. Taka deklaracja miała być częścią Aktu Zjednoczenia. Tak się jednak nie stało i Zaleski pozostawał na urzędzie prezydenta RP do śmierci w 1972 r.

natomiast grają na rękę, przeciwnikom zjednoczenia po stronie rządowej, zaś w opinii publicznej wywołują skutki, odwrotne chyba od zamierzonych.

Uważam za bardzo prawdopodobne, że obecnie cztery wiadome stronnictwa i ugrupowania Rady Narodowej pośpieszą się z publiczną akceptacją uzgodnionej już części aktów, tym razem naprawdę bez zastrzeżeń co do ich treści, oraz, że przeniosą one punkt ciężkości rozgrywki na sprawę osoby Prezydenta. Podobny rozwój sytuacji postawiłby mnie w niezmiernie ciężkie położenie, zwłaszcza jeśli by rokowania co do dwóch pozostałych punktów nie były szybko uruchomione, i to z perspektywą pomyślnego ich załatwienia. Inaczej bowiem żywiłbym obawę, że znajdę się w Londynie w sytuacji człowieka, który zjeżdża z bagażem, zaopatrzoną w napis, górujący nad wszystkimi innymi : "Ôte-toi que je m'y mette".

Dziękuję serdecznie Drogiemu Panu Prezesowi za pamięć o mojej rodzinie. Żona moja przesyła wyrazy pamięci i najlepsze pozdrowienia.

16-go listopada, 1953.

Arundel R.R.2. P.Q.

Canada

*Zecha. Pan Preza fajnie mocny uścisk  
Jestem wraz z zapewnieniami szczerą przyjaźni  
i wysokiego powitania*

*stacy*

*Kazimierz Sosnkowski*

Fragment listu gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Tadeusza Bieleckiego  
z 16 listopada 1953 roku

**List Tadeusza Bieleckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego  
z 10 sierpnia 1955 roku**

26, Barton Court.

London, W. 14.

Dnia 10 sierpnia 1955

Dziękuję bardzo za serdeczne słowa, jakie Pan Generał był łaskawy skierować do mnie po wyborze na prezesa Stronnictwa Narodowego<sup>11</sup>. Wolałbym nie kandydować już po piętnastu latach sprawowania tej funkcji, ale było to obecnie niemożliwe. Toteż przyjąłem wybór nie tyle z zachwyty czy z przywiązania do prezesury, ile z poczucia obowiązku. W ten sposób wykazaliśmy na zewnątrz również, że jesteśmy spójni i że gwałtowne i obrzydliwe nieraz ataki nie zdołały Stronnictwa rozszczępić. Wychodzimy obronną ręką z tych dywersji, a jest to ważne, gdyż polityka polska wchodzi – według mnie – w niezmiernie trudny i śliski okres.

Równocześnie przepraszam, że dziś dopiero się odzywam, ale byłem po Zjeździe w olbrzymim ruchu głównie na gruncie Rady Jedności. Odbyliśmy po Pańskim wyjeździe cztery plenarne posiedzenia Rady, w tym jedno publiczne, poświęcone określeniu stanowiska polskiego wobec Genewy<sup>12</sup>, szereg posiedzeń komisyjnych i rozmów indywidualnych oraz zebrań Prezydium Rady<sup>13</sup>. Zebrania Rady nie były łatwe. Część Rady, jak Pan Generał mógł zauważyć już z Biuletynu Egzekutywy<sup>14</sup>, wracała uparcie do sprawy komunikatu z pobytu Pana Generała w Londynie, chociaż dyskutowana materia nie dawała do tego okazji.

---

<sup>11</sup> Tadeusz Bielecki został wybrany ogromną większością głosów na stanowisko prezesa SN podczas Zjazdu w Londynie w dniach 27–30 maja 1955 r. W ten sposób zażegnał kryzys, jaki pojawił się w Stronnictwie po ujawnieniu tzw. afery Bergu. Szczegóły: *Pierwszy centralny zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego, odbyty w Londynie w dniach 27–30 maja 1955 r. Obrady – uchwały – przemówienia*, Londyn 1955.

<sup>12</sup> Chodzi o konferencję czterech mocarstw (USA, ZSRR, W. Brytania i Francja) w Genewie 18–23 lipca 1955 r.

<sup>13</sup> Chodzi o Prezydium Tymczasowej Rady Jedności Narodowej utworzonej po podpisaniu Aktu Zjednoczenia przez większość partii i środowisk emigracyjnych na wiosnę 1954 r. Tadeusz Bielecki był przewodniczącym Rady. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 31 lipca 1954 r.

<sup>14</sup> Egzekutywa – władza wykonawcza powstała w 1954 jako organ wykonawczy Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, od której w 1956 otrzymała uprawnienia rządu. W tym czasie na jej czele stał gen. Roman Odzierzyński (1892–1975). Był byłym zwolennikiem Augusta Zaleskiego.

Usiłowałem też, nie zawsze bez powodu, podgryzać Egzekutywę. Stąd musiałem angażować się nieraz w takie załatwienie sprawy, ażeby wyniki głosowań nie popsuly nam naszej działalności i osiągniętego Zjednoczenia. Udało się to na ogół (...) Obecnie robimy przerwę wakacyjną do 1 października. Myślę o posiedzeniach plenarnych Rady. Jesienią stanie zagadnienie składu Egzekutywy i powołania trwalszej większości w Radzie. Oczywiście może się to zakończyć albo utrzymaniem obecnego składu /ustąpił Grocholski<sup>15</sup>, nidowiec obecnie, ale to nie wywołuje żadnych wstrząsów, choć wołałem, żeby nie ustępował do jesieni/ albo małymi zmianami albo pełną rekonstrukcją Egzekutywy. Co Pan Generał o tym myśli?

Z okazji przyjazdu Pehra<sup>16</sup> i Olszewskiego<sup>17</sup> odbyliśmy tu kilka konferencji wspólnych w sprawie Oddziału w Stanach. Wszyscy stwierdzili, że nie można dalej czekać i że trzeba Oddział /bez wyłączenia tzw. stypendystów<sup>18</sup>/ powołać. Jestem tego samego zdania. Proponowane przez Nowy Jork /nie cały/ wyjście w postaci wpłacania stypendiów do Egzekutywy lub Oddziału i wykazywanie tych pozycji w budżecie nie chywiło. Wszyscy uważali to za złe wyjście, choć się godzili z wyjątkiem PPS i ludowców na przyjęcie go żeby tylko umożliwić powstanie Oddziału. Wobec tego wysunęły się trzy inne rozwiązania. Załączam przy niniejszym odpis listu mojego do konferencji stronnictw w St. Zjednoczonych, który zorientuje Pana Generała jak sprawy stoją. Również załączam tekst uchwały o powołaniu Oddziału TrJN w Kanadzie.

---

<sup>15</sup> Stanisław Grocholski, członek władz Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”. Szerzej na temat tego ugrupowania: Sławomir Łukasiewicz, *Partia w warunkach emigracji. Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Wyd. IPN, Warszawa 2014.

<sup>16</sup> Otto Pehr (1892–1963), działacz PPS ze Stanów Zjednoczonych.

<sup>17</sup> Stanisław Olszewski (1902–1961), adwokat, od 1947 r. prezes Stronnictwa Demokratycznego. Początkowo zwolennik Stanisława Mikołajczyka, potem zraził się do niego i w imieniu SD podpisał Akt Zjednoczenia. Miał ciągle wątpliwości (nie akceptował znaczenia SN w TRJN). Po 1956 zwolennik przemian w Polsce pod rządami Władysława Gomułki, nawiązał współpracę ze służbami specjalnym PRL. W 1961 roku popełnił samobójstwo. Na jego temat obszernie: Krzysztof Tarka, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Wyd. LTW, Łomianki 2014, ss. 129–198.

<sup>18</sup> Stypendyści – politycy i działacze korzystający ze wsparcia Komitetu Wolnej Europy. Ten fragment listu wskazuje na to, że Bielecki obronił stypendystów, z prostego powodu – część działaczy SN (głównie w USA) korzystała z tego typu wsparcia. Było to ustępstwo ze strony gen. Sosnkowskiego.

W związku z tym zwracam się do Pana Generała z prośbą czy nie zechciałby Pan dokonać otwarcia Oddziału w Stanach i w Kanadzie, gdyż sam nie mógłbym tego dokonać. Idzie mi zwłaszcza o zwołanie i otwarcie pierwszego posiedzenia w Stanach Zjednoczonych, gdyż Kanada jest mniej ważna. Zwracam się prywatnie z tym do Pana Generała i proszę o możliwie szybką odpowiedź, gdyż chciałbym przed urlopem, który rozpoczynam 22 sierpnia, wydać odpowiednie zarządzenia co do powołania Oddziałów. Gdyby Pan Generał z jakiś powodów ważnych odmówił mej prośbie, musiałbym szukać kogo innego, mniej godnego. Mam jednak nadzieję, że Pan Generał nie odmówi mojej prośbie.

Ciekaw jestem Pańskich wrażeń z Ameryki. Jak wypadły rozmowy z Amerykanami i sondaż w sprawie stanowiska Ameryki wobec naszych krajów. Czy wystąpienie Eisenhowera<sup>19</sup> było manewrem, jak Pan Generał pisze, mającym na celu uzyskanie dogodnej „bargaining position”<sup>20</sup> na konferencji wielkiej czwórki, czy szło o pewne nic nie kosztujące oświadczenie, które się przyda w okresie wyborczym, czy istotnie polityka amerykańska zechce coś zrobić, ażeby wyzwolenie naszych krajów przyspieszyć bądź osiągnąć?

Co pan Generał myśli o manewrze sowieckim i jak daleko pójdzie? Co dały rozmowy z Rozmarkiem<sup>21</sup>, itp.?

Czekam niecierpliwie na odpowiedź i łączę wyrazy prawdziwego szacunku i oddania.

Tadeusz Bielecki

---

<sup>19</sup> Dwight Eisenhower (1890–1969), amerykański generał, w latach 1953–1961 prezydent USA. W 1955 r. opowiedział się za odprężeniem w relacjach z ZSRR i za zakończeniem „zimnej wojny”, co nie wzbudziło entuzjazmu części emigracji. Uznano, że jest to odejście od programu „wyzwolenia” Europy Środkowej.

<sup>20</sup> W języku angielskim „pozycji przetargowej”.

<sup>21</sup> Karol Rozmarek (1897–1973), w latach 1944–1968 prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej.

**List Tadeusza Bieleckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego  
z 29 lipca 1959 roku**

26, Barton Court  
London, W. 14  
29 lipca 1959 r.

Dziękuję bardzo za list z dnia 20 marca i za trafne; mądre uwagi w związku z położeniem w świecie i wśród emigracji. Nie odpisywałem tak długo, za co przepraszam, gdyż chciałem się podzielić wiadomościami z frontu wewnętrznego /do tego doszło, że możemy się potykać teraz tylko na gruncie wewnętrznym/. Tymczasem socjaliści zwlekali ze swoim projektem, bo lepiej wiedzieli czego nie chcą niż czego chcą. Zawsze to łatwiej. Dopiero w ostatnich dniach nieco się sytuacja przejaśniła. Nie w sensie pozytywnych ustaleń wspólnych, ale widać przynajmniej na czym stoimy.

Wpłynął właśnie niedawno projekt p. Thugutta<sup>22</sup>, który nadaje się do poprawek i może być podstawą do wspólnej uchwały. Projekty bowiem NiD-u i PPS, które Pan Generał zapewne zna, podobne na ogół do siebie nie nadają się do przyjęcia dlatego, że całkowicie odrzucają Akt Zjednoczenia i prowadzą właściwie do nowych porozumień<sup>23</sup>. Powiedziałem wnioskodawcom, że takie projekty mogą stać się podstawą nowych związków politycznych, ale że jako przewodniczący Rady Jedności, która powstała w oparciu o Akt Zjednoczenia nie mogę ich wobec kilku sprzeciwów uznać za możliwe do przyjęcia. Zmiany Aktu Zjednoczenia bowiem wymagają jednomyślności i kto się w nim nie mieści może oczywiście ze Zjednoczenia wyjść. Projekt p. Thugutta, który załączam, jest z wyjątkiem ostatniego punktu d/ po dokonaniu drobnych poprawek do

---

<sup>22</sup> Mieczysław Thugutt (1902–1979), polityk ruchu ludowego, syn Stanisława Thugutta. W roku 1952 opowiedział się za zjednoczeniem, poparł Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego i wstąpił do utworzonego przez nich Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odlamu Jedności Narodowej”.

<sup>23</sup> Po 1956 r. część polityków skupionych w TRJN zaczęła kwestionować cele zasadnicze Aktu Zjednoczenia. Uznali oni, że wobec zamian w Kraju należy odejść od trzymania się zasady legalizmu (konsytuacja kwietniowa i nieuznawanie PRL za państwo polskie). Takie pomysły zgłaszali politycy PPS i NiD. Wywołało to kolejny kryzys polityczny wewnątrz Rady. Bielecki i Sosnkowski twardo stali na gruncie dotychczasowych ustaleń. Na ten temat: S. Kilian, *Endecja na uchodźstwie...*, op. cit., s. 65.

przyjęcia, moim zdaniem<sup>24</sup>. Bez tego projektu byłaby sytuacja faktyczna bardzo trudna, bo na 8 stronnictw należących do TRJN 5 opowiedziało się przeciw legalizmowi jako rzeczy nieużytecznej i czysto teoretycznej. Formalnie więc mógłbym od razu odrzucić projekty NiD-u i PPS, ale byłaby wtedy sytuacja politycznie nad wyraz ciężka. Staralem się więc w rozmowach z p. Thuguttem wywołać jakiś projekt pośredni, który by nie zrywał z Aktem Zjednoczenia. To właśnie daje lex-Thugutt z wyjątkiem punktu d/. Ujmuje on zakres działania Rady Trzech<sup>25</sup> w sposób pozytywny tak jak dotychczas a bez związku prawnokonstytucyjnego, czego de facto nie ma. Stronnictwo nasze zaproponuje kilka poprawek do tego tekstu i skreślenie punktu d/, zamiast którego na początek punktów a/, b/ i c/ proponujemy coś w tym rodzaju: Wobec tego, że postanowienia Aktu Zjednoczenia dotyczące Prezydenta i rządu nie mogą być z powodu znanych okoliczności wykonywane sygnatariusze Aktu Zjedn. postanawiają... itd. W ten sposób zostawiłoby się Akt Zjednoczenia bez zmian a tym, którzy nie wierzą w przydatność legalizmu kiedykolwiek dałoby się formułę odpowiadającą rzeczywistości, gdyż istotnie tego rodzaju postanowienia nie są wykonywane wobec tego co zrobił August Uparty /może lepiej August Pyszny?/<sup>26</sup>. Czy to wystarczy dla większości przynajmniej sygnatariuszy – zobaczymy, ale nie widzę innego wyjścia. Nic zaś nie postanowić po całej burzy jaką rozpętano byłoby – moim zdaniem – nierozsądnie, gdyż obrona legalizmu w tej chwili jest szalenie trudna nie tylko w obrębie Zjednoczenia, jak już wyżej wspomniałem, ale i dla społeczeństwa w Kraju i na emigracji, które rozumie, że są to dziś raczej papierowe symbole bez względu na to co mogą w przyszłości przedstawiać, ale w co mało kto, z wyjątkiem nas wierzy. Formuła zacytowana a jeszcze ostatecznie nie sprecyzowana utrzymywałaby

---

<sup>24</sup> Część stronnictw i grup politycznych po tym, jak prezydentem, wbrew oczekiwaniom, nadal był August Zaleski, którego po zakończeniu kadencji miał zastąpić Kazimierz Sosnkowski – zaczęła odchodzić od tzw. legalizmu, czyli utrzymania fikcji konstytucyjnej kwietniowej, której zwornikiem był Prezydent RP. Postawiło to całą konstrukcję prawną Rady, w tym jej statut, który przewidywał dużą rolę Prezydenta RP – pod znakiem zapytania.

<sup>25</sup> Rada Trzech, organ władzy wykonawczej, powołany w sierpniu 1954 przez przedstawicieli większości stronnictw politycznych uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii, w lipcu 1956 r. Rada Jedności Narodowej nadała Radzie Trzech uprawnienia Prezydenta RP na uchodźstwie. W jej skład wschodzili w tym czasie: generał Władysław Anders (do 1970), Tomasz Arciszewski (do 1955), Edward Raczyński, generał Tadeusz Komorowski (od 1956).

<sup>26</sup> Chodzi o Augusta Zaleskiego.

w całości Akt Zjednoczenia a stwierdzałyby zgodnie z prawdą, że obecnie nie jest on wykonywany i to nie z naszej winy. Na ostatnim, poniedziałkowym posiedzeniu sygnatariuszy byłem mocno atakowany z kilku stron za to, że sprzeciwiłem się powołaniu komisji, któraby starała się uzgodnić wszystkie trzy wniesione projekty NiD-u, PPS i Thugutta. Ponieważ jestem ciężki jak Pan Generał wie, więc trudno mnie było z miejsca ruszyć i stąd szturm został odparty i stanęło na mojej propozycji, że obecnie będziemy zgłaszać poprawki do projektu Thugutta, które się roześle i dnia 2 września zejdziemy się znów jako sygnatariusze i zajmujemy stanowisko wobec poprawek. Ale nie do wszystkich projektów, tylko do jednego. PPS przebąkiwała, że może nie przyjdzie już na to posiedzenie, inni grozili, że nie zgłoszą poprawek do projektu Thugutta, co nie jest obowiązkiem, jak im powiedziałem, tylko prawem – ale myślę, że w ostateczności uformujemy większość stronnictw przy poprawionym projekcie Thugutta. Nadzieje Pana Generała na to, że Ciołkoszowi<sup>27</sup> może udać się nawrócić socjalistów nie wydają mi się możliwe, gdyż On właśnie jest najbardziej z nimi poróżniony.

Sądzę jednak, że – poza Zarembą<sup>28</sup> – może uda się jakoś na tle tego co wyżej pisałem utrzymać socjalistów w Zjednoczeniu, choć nie jest to pewne. Zaremba niewątpliwie inteligentny człowiek zbyt literacko patrzy na rzeczy i wobec beznadziejności na Zachodzie marzy naiwnie o tym, że pod płaszczem Gomułki może wyrósć jakaś względnie niezależna socjaldemokracja. Już dwa lata temu powiedziałem mu, że to złudzenia, ale wiem, że ich się dotąd nie wyzbył. W każdym razie starałem się tak prowadzić zebrania sygnatariuszy, żeby impet i wojowniczość PPS-u po ich radzie centralnej osłabić, rozciągnąć w czasie i ewentualnie uziemić. Nie wiem czy Pan Generał zaaprobuje tą domorosłą strategię kaprała, ale nie chcę jej przed Panem Generałem ukrywać. Wydaje mi się również, że gdyby PPS postanowiła wyjść ze Zjednoczenia, czego bardzo nie chcę, to pewnie grupa Ciołkosza by została. Zobaczymy.

---

<sup>27</sup> Adam Ciołkosz (1901–1978), polityk PPS, od 1948 do 1955 członek Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS. Od 1957 do 1960 przewodniczący Rady Centralnej PPS. Wskutek sporów ideowych na tle strategii i taktyki z Zygmuntem Zarembą został usunięty z PPS. Utworzył wówczas Centralny Komitet Odbudowy PPS. Zwolennik współpracy z SN i gen. Kazimierzem Sosnkowskim na gruncie Aktu Zjednoczenia.

<sup>28</sup> Zygmunt Zaremba (1895–1967), polityk PPS, od 1956 r. w sporze z Adamem Ciołkoszem. Był przeciwnikiem scentralizowanej struktury, jaką była TRJN, uważał, że zmiany w Polsce muszą spowodować odejście od kurczowego trzymania się zasady legalizmu.

Dodam jeszcze, że w sprawie rewizji Aktu Zjednoczenia pytałem Pana Generała nie formalnie, ale właśnie osobiście, gdyż zależało mi przede wszystkim na Pańskim stanowisku w tych sprawach jako twórcy Aktu Zjednoczenia. Właśnie dostałem Pańskie uwagi, na których mi tak bardzo zależało, i starałem się tak jak umiałem i jak było można manewrować wedle Pańskich wskazań z listu a jak mi się to udało, to już sam Pan Generał tylko może ocenić.

Poglądy Pańskie bardzo ciekawe i głębiej chwytające istotę rzeczy w sprawie położenia w świecie, na ogół podzielam. Nie wydaje mi się tylko, aby musiały przyjść teraz nieszczęścia równe Jałcie itp. w związku z konferencjami międzynarodowymi jakie się już odbywają lub mogą odbywać, po prostu dlatego, że Rosja nie chce dalej idącej ugody. Grozi to nam ciągle, ale nie myślę ażeby w najbliższej przyszłości formalnie doszło do uznania status quo w naszej części Europy, a faktycznie od dawna przecie jest ono przez obydwie strony szanowane. W Genewie pewnie wysmażą coś małego w sprawie Berlina, ażeby doprowadzić do konferencji na szczycie, ale i tego jeszcze dotąd nie ma. Pisałem o Genewie w artykule wstępnym „Myśli” pt. „Nad Lemanem bez zmian”<sup>29</sup>. Czy Pan Generał dostaje „Myśl”? Poleciałem administracji wysłać i dziś jeszcze pytałem żeby sprawdzili. Bardzo wnikliwe są Pańskie uwagi o planach pośrednika brytyjskiego i o „korektywach” zachodniej linii granicznej. Nie sądzę ażeby teraz był czas na uznanie granicy Odra-Ny-sa przez Zachód, ale trzeba się tego ciągle domagać.

Co do przypuszczeń Pana Generała o obcych wpływach, które próbują podważyć Zjednoczenie /właśnie Zjednoczenie jako reprezentację polityczną a nie tyle „państwo na wygnaniu”/ niewątpliwie grają one rolę, ale głównie od strony reżymu. Zachód bowiem zarówno moi gospodarze jak Amerykanie niezbyt się teraz liczą z emigracją polityczną i bardziej interesuje ich naiwne zresztą liczenie na titoizm w Polsce, czyli na to co robi Gomułka a nie ktoś z naszych przywódców emigracyjnych. Napewno jednak wszystkim zależy na tym aby nie było niezależnego przedstawicielstwa polityki polskiej za granicą. I tu wszyscy robią co mogą.

Podzielam również pogląd Pański na „disengagement” i dałem temu wyraz ostatnio w jednym zdaniu w artykule o traktacie wersalskim w ostatnim numerze „Myśli” z 15-go lipca<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> Tadeusz Bielecki, *Nad Lemanem bez zmian*, „Myśl Polska” 1959, nr 10 (363).

<sup>30</sup> Idem, *Nauki z Traktatu Wersalskiego*, „Myśl Polska” 1959, nr 13 (366).

Stypuła<sup>31</sup> zrobił dobrą robotę propagandowo-polityczną w Ameryce i w Kanadzie, a że nie osiągnął jakichś realnych zdobyczy politycznych to nie jego wina, ale sytuacji paskudnej. Po Pańskim liście rozmawiałem z Generałem Andersem i nie namawiałem Go już na wyjazd do Ameryki, który zresztą zaniechał, a od siebie namawiałem na poruszenie naszych spraw w rozmowie z Mac Millanem<sup>32</sup> i de Gaulle`m<sup>33</sup>. Nie udało mi się to jednak, gdyż Generał Anders nie chciał, zdaje się, w pierwszych rozmowach obciążać się politycznym balastem a może nie mógł tego zrobić i stąd Jego rozmowy obydwie miały charakter raczej towarzysko-kurtuazyjny, co ma też swoje znaczenie, ale co mi nie wystarcza.

Niestety nie mogę marzyć nawet, nie tylko o wyjeździe za ocean, ale i na jakiś wypoczynek tutaj, bądź do Francji, co by się przydało i ze względów politycznych ponieważ znam de Gaulle`a i wielu gaullistów. Ze względów technicznych jednak, jak się Pan Generał domyśla, a nie ze wstrętu do podróży, nie mogę się z Londynu ruszyć. Mieliśmy tu upały zgoła nie angielskie i wolałoby się wtedy siedzieć nad jeziorem lub w lesie, a nie w dusznym Londynie. Lepszy jednak upał w Londynie, niż deszcze nad głową.

Wobec tego muszę prosić o wymianę listową – skoro nie ma mowy o tak upragnionej rozmowie – i czekam na najobszerniejszy choćby list, który pochłaniam zawsze z dużym zajęciem i pożytkiem.

Tadeusz Bielecki

---

<sup>31</sup> Chodzi o Zbigniewa Stypułkowskiego (1904–1979), działacza SN, jednego z 16 przywódców Polski Podziemnej sądzonych w Moskwie w 1945 r. W tym czasie był członkiem Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego.

<sup>32</sup> Harold McMillan (1894–1986), polityk brytyjski, w tym czasie premier Wielkiej Brytanii.

<sup>33</sup> Charles de Gaulle (1890–1970), wojskowy i polityk francuski, prezydent Francji w latach 1958–1969.

**List Jadwigi Sosnkowskiej do Tadeusza Bieleckiego  
z 26 listopada 1962 roku**

Mrs. J. K. Sosnkowski  
Arundel, P. Que.  
26-go listopada 1962

Szanowny i Kochany Panie Prezesie!  
A także Kochany Panie Tadeuszu!

Proszę mi wierzyć, że to nie tylko z powodu Imienin wspominamy Pana. Mówimy o Panu często, nie tylko jako o mądrym, wybitnym znakomitym polityku i działaczu, ale jako o szlachetnym i miłym przyjacielu. Ostatnio byliśmy oboje w Montrealu na otwarciu Instytutu Imienia „Romana Dmowskiego”. Byliśmy pod bardzo dobrym wrażeniem wyjątkowo mądrego i pełnego prawdziwej treści przemówienia Pana Wojciecha Wasiutyńskiego<sup>34</sup> z New Yorku. Umiał on doskonale i z głębokim przekonaniem przedstawić jak bardzo potrzebną i konieczną jest praca nad przygotowaniem i zgromadzeniem wszystkich materiałów historycznych, które obecnie są w Polsce systematycznie niszczone, fałszowane, lub niedostępne. Mimo, że są to zagadnienia historyczno-biograficzne, ale są one wiecznie żywe. Wspominaliśmy Akademyę w 1943 r. na rocznicę śmierci J. Piłsudskiego, gdy Generał przemawiał a Panowie byli obecni w Londynie w tych jakże trudnych i smutnych czasach. Oboje zawsze o tym pamiętamy.

Teraz, Kochany panie Tadeuszu ponieważ Pan należy do tych wyjątkowych i prawdziwych przyjaciół, którzy w najgorszych nawet chwilach zawsze umieli okazać tyle zrozumienia, szlachetnej i odważnej współpracy i życzliwości pozwolę sobie Pana poprosić o krótką, szczerą odpowiedź.

Panu jest wiadoma cała prawda o „Powstaniu Warszawskim”, Pan ją zna na pewno jeszcze lepiej odemnie. Pamiętam też doskonale, z owych tragicznych chwil, jakim był stosunek na ogół większości Stronnictwa do Generała. Otóż teraz pragnęłabym wiedzieć czy Pan Bielatowicz<sup>35</sup>

---

<sup>34</sup> Wojciech Wasiutyński (1910–1994), publicysta, polityk narodowy, przed wojną w RNR-Falandze, potem w SN. W 1954 został przedstawicielem Stronnictwa Narodowego w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej. Kierował też biurem informacji Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. Od 1958 w USA, zatrudniony w nowojorskiej sekcji Radia Wolna Europa.

<sup>35</sup> Jan Bielatowicz (1913–1965), prozaik, poeta, w czasie wojny oficer Brygady Strzelców Karpackich. Członek władz emigracyjnego SN.

jest rzeczywiście członkiem Stronnictwa, i czy te zdania, które w związku z osobą Generała i jego rolą w Powstaniu napisał są wyrazem obecnego poglądu Stronnictwa czy też jego tylko własnymi poglądami? Chodzi mi o „list” p. Bielatowicza do redaktora „Wiadomości” londyńskich w numerze 46 (868) „Wiadomości” z 18-go listopada 1962<sup>36</sup>. „List” ten p. Bielatowicz napisał w odpowiedzi na list pułk. Michniewicza, który się ukazał w jednym z poprzednich numerów. Płk. Michniewicz jeszcze nie całkowicie, ale przynajmniej po raz pierwszy w „Wiadomościach”, napisał dość uczciwie i prawdziwie o Generale i o Powstaniu i o roli Kukieła<sup>37</sup> i gen. Kopańskiego<sup>38</sup> w tej tragedii narodowej. Pan Bielatowicz zupełnie zapoznaje fakty i rzeczywistość polityczną owych czasów „to say the least”. Jakżebym pragnęła móc z panem pomówić o tylu różnych sprawach, choć to już tyle lat od czasu naszego ostatniego widzenia się, ale mam wrażenie, że to jakby parę dni temu i jestem pewna, że gdybyśmy się spotkali to po paru chwilach już byśmy tak rozmawiali jakbyśmy się dopiero rozstali (...) Czujemy się oboje niezbyt dobrze, ale mówi się trudno i żyje dalej. Łączy wyrazy wielkiej przyjaźni i głębokiego szacunku.

Oddana J. Sosnkowska

---

<sup>36</sup> Chodzi o list Jana Bielatowicza do redakcji „Wiadomości” (nr 868) z 18 listopada 1962 roku pt. *Czy generał Kopański mógł zapobiec powstaniu warszawskiemu?* W odpowiedzi na artykuł płk. Władysława Michniewicza (nr 859) Bielatowicz bronił gen. Stanisława Kopańskiego przed zarzutem, że przyczynił się do wybuchu powstania, gdyż według niego wysyłane z Londynu i innych miejsc depesze do Warszawy i tak nie miały wpływu na decyzję, które podjęło dowództwo AK. Napisał jednak, że jeśli już, to większe możliwości zatrzymania powstania miał nie Kopański, lecz Sosnkowski. Jego konkluzja była taka: „gen. Kopański nie mógł i nie miał prawa; gen. Sosnkowski nie mógł, choć miał prawo”.

<sup>37</sup> Marian Kukiel (1875–1973), historyk, generał WP, zwolennik gen. Władysława Sikorskiego.

<sup>38</sup> Stanisław Kopański (1895–1976), generał WP, w 1942 stanął na czele 3. Dywizji Strzelców Karpackich. W 1943, w następstwie katastrofy gibraltarskiej, przejął funkcję szefa Sztabu Naczelnego Wodza i pełnił ją do 1947.

~~za pośrednictwem~~  
Mrs. J. K. Sosnkowski  
Arundel, P. Que.  
26-go-listopada-1962

Szanowny i Kochany Pamię Prese!  
a także Kochany Pamię Tadensu!  
Proszę mi wręczyć, że to nietylko z powodu  
Imienia wspomniany Pana. Mówimy  
o Panu często, nietylko jako o mądrym,  
wybitnym szlachetnym polityku i dsią-  
tasu, ale jako o szlachetnym i miłym  
przyjacielu. Ostatnio byliśmy oboje w  
Montrealu na otwarciu Instytutu Imie-  
nia "Romana Dmowskiego". Byliśmy  
pod bardzo dobrym wrażeniem wygłoszonego  
mądręgo i pełnego prawdziwej treści prze-  
mówienia Pana Wojciecha Wasintyńskiego  
z New Yorku. Umiał on doskonale i z

Fragment listu Jadwigi Sosnkowskiej do Tadeusza Bieleckiego  
z 26 listopada 1962 roku

## List Tadeusza Bieleckiego do Jadwigi Sosnkowskiej z dnia 4 grudnia 1962 roku

Szanowna i Droga Pani Generałowu,

Dziękuję bardzo za pamięć imieninową w postaci depeszy i za serdeczny list z dnia 26 listopada. Właśnie tak trzeba między przyjaciółmi, a do takich słusznie mnie Pani zaliczyła, skoro są jakieś wątpliwości czy niejasności.

Zaczynam od stwierdzenia, że nigdybym ani Stronnictwo nie strzelał do Pana Generała w ogóle a zwłaszcza z cudzej, tj. Bielatowicza dubeltówki. Pana Generała nie tylko wysoko, najwyżej cenię, ale i bardzo lubię, żeby nie powiedzieć kocham, gdyby to w stosunku do mężczyzny wypadało. Nie zawsze mieliśmy jednakowy pogląd na wszystkie zagadnienia, ale to dowód że myślimy a nie kiwamy sobie głową. Natomiast w sprawie Powstania warszawskiego całkowicie podzielałem poglądy Pana Generała. O liście Bielatowicza w „Wiadomościach” dowiedziałem się dopiero z listu Drogiej Pani. Stąd pytanie „czy Jego poglądy są wyrazem obecnego poglądu Stronnictwa” uważam za pytanie retoryczne.

Nie mniej wyjaśniam otwarcie, nie ma tu żadnych tajemnic. Jan Bielatowicz jest członkiem SN, ale obok tego i nade wszystko wybitnym literatem i żołnierzem Brygady Karpackiej. Stąd jak wszyscy literaci pisze co chce i jak mu natchnienie każe. Natychmiast po otrzymaniu listu Drogiej Pani zwróciłem się do niego, nie mając jeszcze w ręku owego numeru „Wiadomości” żeby mi powiedział, co w stosunku do pana Generała „zmalował”. Skoro jest naszym członkiem niech wyjaśni dlaczego atakował. Otóż Bielat., bo tak go nazywamy odpowiedział z całą szczerością, że nie atakował w żadnym sensie Gen. Sosnkowskiego, wziął natomiast w obronę swojego wodza gen. Kopańskiego oraz Strońskiego<sup>39</sup> broniąc ich przed atakiem płk. W. Michniewicza. Oczywiście broniąc gen. Kopańskiego cytował gęsto jego pamiętniki i wypowiedzi innych pisarzy czy aktorów owych czasów. W tych tylko tekstach – cudzych nie swoich – występuje gęsto nazwisko gen. Sosnkowskiego. Natomiast to co pochodzi od Bielatowicza sprowadza się według niego do bardzo dodatniej oceny Generała, nazywa Go „uosobieniem rycerskich manier”. Oczywiście nie wchodzę tutaj w meritum tak bardzo dyskutowanej sprawy

---

<sup>39</sup> Stanisław Stroński (1882–1955), polityk Narodowej Demokracji z frakcji tzw. starych, w czasie wojny zwolennik polityki gen. Władysława Sikorskiego, poza Stronnictwem Narodowym.

i nie oceniam w sensie politycznym i historycznym listu Bielatowicza, ale muszę stwierdzić, że szczerze się zdziwił iż posądziłem go o atak na Generała. Konkluzja jego listu brzmi że „gen. Sosnkowski nie mógł, choć miał prawo” zapobiec wybuchowi powstania. Proszę więc nie brać jego listu jako aktu wrogi wobec Generała, miał on na celu obronę gen. Kopańskiego a tylko po drodze jakby zaczepiał o Generała. Nie potrzebuję dodawać, że ja bym to robił inaczej i inaczej bym ustawiał fakty z owych czasów. Ale sprawa jest dotąd w głowach ludzkich nie wyklarowana i stanowi przedmiot kontrowersji. Myślę, że nie ma innej rady jak tylko prostować niesłuszne sądy i oceny w postaci innych listów czy artykułów. Ludzie mało wiedzą i są słabo wyrobieni w ocenie zjawisk politycznych. Najskuteczniej przeciwdziałałyby tym i innym wypaczeniom prawdy historycznej pamiętniki czy praca o Powstaniu warszawskim, którąby napisał Generał<sup>40</sup>. Trzeba tu książki z dokumentami ażeby wyswietlać dokładnie owe czasy. Wiem, że Pan Generał pisze o Powstaniu i bardzo namawiam ażeby rzecz dokończyć i ogłosić drukiem. Tyle się drukuje i w Kraju i na emigracji rzeczy nieściślych, że niestety musimy ze swej strony pisać dzieje ostatniej wojny. Sam tu jestem pełen winy, ale przy moich zajęciach i warunkach życia nie mogę się zdobyć na napisanie tego co trzeba i co chciałbym.

Cieszę się, że i Państwo byli łaskawi wziąć udział w otwarciu Instytutu im. Romana Dmowskiego i że Wasiutyński głębiej rzecz wydawnictw historycznych ujął.

Oczywiście, gdybyśmy mogli pomówić rozszerzylibyśmy i pogłębili to co tutaj w wielkich skrótach napisałem. Wiem też, że rozmowa byłaby tak jak dawniej, jak wczoraj. Niestety ani Generał, ani Droga Pani nie wybierają się do zamglonej Anglii a Ja nie mogę dojechać – i to nie z powodu wstrętu do podróżowania – do Arundelu.

Martwi mnie że Drodzy Państwo czują się ze zdrowiem „niezbyt dobrze”, o czym wiem zresztą od zacnego p. Witolda, który mnie o zdrowiu Generała informuje od czasu do czasu, jak go porządnie nacisnę. Trzeba koniecznie, Droga Pani Generałowu, zadbać nieco o siebie, gdyż nikt inny o nas nie zadba. Wiem jak Droga Pani dba o zdrowie Generała

---

<sup>40</sup> Gen. Kazimierz Sosnkowski nigdy takiej książki nie napisał. Jego stanowisko ws. Powstania Warszawskiego, krytyczne, zreferował Stanisław Babiński w książce pt. *Kazimierz Sosnkowski – myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych Kazimierza Sosnkowskiego*, Veritas Foundation Publication Centre, Londyn 1988.

i za to Panią dodatkowo jeszcze adoruję, ale trzeba pomyśleć i o sobie i dać się porządnie zbadać, bo ktoś będzie dbał o Generała jeżeli Pani znacznie chorować. Proszę zatem bardzo w moim i naszym imieniu tj. endecków, aby Droga Pani jeżeli nie dla siebie to dla Generała i dla nas zrobiła gruntowny check up i leczyła się z dolegliwości wg wskazówek lekarza. Proszę nie lekceważyć tych zaleceń, gdyż gotów jestem przysłać kiedyś specjalną komisję do zbadania jak się Generałowa sprawuje. W połowie grudnia mamy pierwsze posiedzenie nowej Rady Jedności. Nie będzie to już to co dawniej, gdyż tzw. opozycja nie deleguje swoich przedstawicieli obecnie do Rady, ale zajęcia i kłopotów będzie równie dużo, jak dawniej. Mimo to trzeba ciągnąć wóz pod górę.

Zbliża się Boże Narodzenie. Spieszę przeto przesłać Drogim Państwu i rodzinie najlepsze życzenia zdrowych i pogodnych świąt oraz lepszego nowego 1963 roku. Łączę pięknie ukłony dla Pani, Generałowi – wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania.

Tadeusz Bielecki

4 grudnia 1962